№ 312. Dąbrowa Górnicza. Piątek 10 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 9 listopada.

Moskale nazywają niepodległość Polski „rabunkiem międzynarodowym".

PETERSBURG 9 listopada. Pet. Ag. Tel. donosi:

Cała prasa rosyjska traktuje **proklamowanie niepodległości** zajętych przez Austro Węgry i Niemcy terenów Polski rosyjskiej z wielkim spokojem. Według jednozgodnego mniemania dzienników czyn ten mocarstw centralnych, **na nowo grubo naruszający prawa międzynarodowe (!)** nie ma bezwątpienia żadnego innego celu, jak tylko wypełnienie wyczerpanych rezerw.

Naród polski nie zgodzi się nigdy na taką samobójczą (?) politykę, chociaż ją nawet pod formą niepodległości wmawiają.

Pisma różnych kierunków politycznych są co do tego zgodne, ażeby sytuacyę pod tym kątem widzenia rozpatrywać.

„Now. Wremia" zauważa, że najsławniejsze tradycye oręża polskiego wiążą się z bitwą pod Tannenbergiem (Aha!), gdzie polsko-litewskie i małoruskie pułki zadały klęskę zakonowi niemieckiemu. Poczęte przed 500 laty dzieło powinno być teraz do dobrego końca doprowadzonem.

„Birżewyje Wied." piszą: Wbrew wszelkim zasadom prawa międzynarodowego Austro Węgry i Niemcy postanowiły poczynić nowotwory i to pod formą Królestwa Polskiego z tak zwaną niepodległością polityczną. Nikogo to nie złudzi, gdyż **chodzi tu nie o akt prawno polityczny, ale o prosty międzynarodowy rabunek**. (Sic!)

„Riecz" stwierdza, że faktycznym celem tego gorączkowego niemiecko-austro-węgierskiego aktu jest oświadczenie o rekrutacyi. Tymczasem każdy wie, że tylko małowpływowe i nieliczne stronnictwa, jak n. p. L. P. P., mogły się na to zgodzić. Proklamowana przez Austro-Węgry i Niemcy rekrutacya przedstawia akt gwałtu, a ogłoszenie niepodległości Polski jest obłudą.

W równym sensie wypowiadają się i inne pisma, między niemi organ najskrajniejszej lewicy, który podnosi, że polskie masy ludowe i **polska demokracya to, co się stało, za nowe nieszczęście narodowe poczytają (!?)**

Pismo „Nowosti Dnia" cytuje słowa jednej z najwybitniejszych osobistości polskich **hr. Wielopolskiego,** który oświadczył: „To, że cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm chcą nadać prawa prowincyom rosyjskim (!), dzieje się tylko dlatego, ażeby wydobyć kilkaset tysięcy żołnierzy polskich. Ten obrażający a jawny zamiar będzie niewątpliwie przez Polaków zrozumiany, którzy nie dadzą się uwieść takimi obłudnymi podarunkami" (A to istinnyj podlecl).

Francya o niepodległości Polski.

PARYŻ 9 listopada. Herve pisze w sprawie rozwiązania sprawy polskiej: Trzeba uznać, że zdarzenia w Polsce rosyjskiej wcale **nie oznaczają naszego zwycięstwa**. Jest rzeczą niezbędną, aby koalicya z całą powagą stanęła wobec nowej sytuacyi i wystosowała wspólny manifest do Polaków. Jednakże mniema Herve, że nawet **i taki manifest, nawet gdyby był podpisany przez koalicyę, nie usposobiłby Polaków przychylnie dla koalicyi,** gdyby nie przystąpiono odrazu co najmniej do zorganizowania wojska polskiego, walczącego po stronie Rosyi.

Według „Temps" prezydent ministrów zostanie zainterpelowany **w sprawie środków, jakich zamierza się chwycić koalicya wobec ogłoszenia niepodległości Polskiej** przez państwa centralne.

Głosy prasy z okupacyi austryackiej.

LUBLIN 9 listopada. „Ziemia lubelska" pisze: „Dotychczas wiązała as z Austro Węgrami i Niemcami tylko wspólność wroga. Od 5 listopada widzimy w tych dwóch państwach sprzymierzeńców Polski, i jako sprzymierzeńców będziemy je z naszej strony wspierali z całą ofiarnością i oddaniem".

Także dzienniki w Radomiu, Kielcach i Dąbrowie uczciły entuzyastycznymi artykułami historyczne znaczenie wielkodusznego aktu obu monarchów.

„Gazeta Radomska" pisze: „Z woli państw centralnych otrzymała Polska z powrotem to, co przez wieki było jej najświętszem dobrem, jej naturalnem prawem do życia, do rozwoju. Uznajemy ten akt jako wyraz woli sprzymierzonych monarchów, którzy działali równocześnie tak w naszym jak i w własnych państw interesie. Jesteśmy przekonani, że to przyrzeczenie dane z woli Bożej, przy całkowitem uwzględnieniu warunków spowodowanych wojną, w właściwym czasie zostanie doprowadzone do zupełnego wykończenia.

„Gazeta Polska" w Dąbrowie kreśli poetycki obraz pojawienia się Polonii, która otoczona rycerzami z walk zwycięskich roztacza znów swój płaszcz opiekuńczy nad narodem. Kończy zaś swój artykuł zwrotem: „Odzyskaliśmy znowu naszą cześć! Jesteśmy znowu wolnymi Polakami! Odzyskaliśmy znowu naszą godność ludzką"!

„Gazeta Kielecka" opisuje bardzo entuzyastyczne uroczystości, jakie się odbyły, podkreśla historyczne znaczenie dnia 5 listopada, który rozjaśnił zatroskane o przyszłość narodu oblicza wszystkich patryotów i pisze ze „dzień ten musi na zawsze pozostać w naszej pamięci".

Klub Państwowców Polskich u Kanclerza Rzeszy.

WARSZAWA 9 listopada. Dnia 1 listopada przyjął kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg deputacyę złożoną z adwokata Makowieckiego, literata Studnickiego i prof. Humnickiego. Po przedstawieniu deputacyi przemówił adw. Makowiecki mówiąc między innemi, że jesteśmy bardzo szczęśliwi, iż otrzymaliśmy sposobność pomówienia osobiście z Waszą Ekscelencyą. Możemy przeto wyrazić Waszej Ekscelencyi nasze najszczersze podziękowanie zą to, ze sprzymierzone armie, zwłaszcza zaś armia niemiecka, ojczyznę naszą z jarzma wyzwoliły. Teraz jest naszą wolą walczyć razem z państwami centralnemi przeciw Rosyi i wedle sił naszych przyczynić się do rozszerzenia i organizacyi przyszłego państwa polskiego. Mamy nadzieję, że państwo niemieckie rozszerzy nam i zorganizuje to przyszłe państwo polskie. Mamy nadzieję, że Niemcy dopomogą nam do czynów i że w ten sposób przyszłe państwo polskie stanie się silnem nietylko dla nas ale i dla naszych oswobodzicieli, którzy—jak mniemamy—staną się naszymi sprzymierzeńcami.

Kanclerz zakomunikował delegacyi wyjaśnienia poczynione przezeń pierwszej deputacyi i zauważył na wstępie: „Gdy przed kilku dniami podejmowałem pewną liczbę innych polskich delegatów, cieszę się, że mogę panów tutaj powitać. Wiem, że panowie poznaliście historyczne konieczności, żądające związku z mocarstwami centralnymi, i że stanowiska tego broniliście niestrudzenie. Biorąc za assumpt enuncyacyę Klubu Państwowców Polskich w czasie wypowiedzenia wojny przez Rumunię, kanclerz Rzeszy dodał, że widzi w delegatach dzielnych szermierzy wspólnej sprawy, pomocników w oczekujących ciężkich zadaniach i że liczy na ich pełną zrozumienia współpracę".

Manifestacya galicyjskiego Wydziału krajowego.

BIAŁA 9 listopada. Galicyjski wydział krajowy na odbytem przedwczoraj posiedzeniu dał wyraz radości z powodu proklamowania samodzielnego państwa polskiego i uczuciom wdzięczności dla osoby cesarza za pismo odręczne w sprawie rozszerzenia autonomii Galicyi. Wyrazy tych uczuć złoży Marszałek krajowy Niezabitowski osobiście u stóp Tronu.

Uroczystości w Krakowie.

KRAKÓW 9 listopada. Z powodu proklamowania Królestwa Polskiego i rozszerzenia praw krajowych Galic i odbyła się dzisiaj wielka uroczystość narodowa. Przed południem udał się wśród dźwięków orkiestry duży pochód uroczysty przez ozdobione chorągwiami ulice, przy których ustawiła się szpalerem dziatwa szkolna, z pod ratusza na Wawel, do katedry zamkowej. Licznie zebrana publiczność witała pochód owacyjnymi okrzykami.

Na czele pochodu kroczyła kompania honorowa Legionów Polskich, która, obrzucana przez całą drogę kwiatami, była przedmiotem gorących owacyi. Za kompanią postępowały rozliczne stowarzyszenia ze sztandarami, reprezentanci władz cywilnych z wiceprezydentem namiestnictwa Grodzickim, marszałek krajowy Niezabitowski, liczni posłowie sejmowi i parlamentarni, generał komenderujący J. E. marszałek porucznik Brandner, komendant twierdzy, liczni oficerowie, Rada miejska z prezydentem miasta.

W katedrze na Wawelu odprawił książę-biskup Sapieha uroczystą sumę zakończoną odśpiewaniem polskiego hymnu narodowego.

W południe odbyło się w odświętnie przystrojonym ratuszu, w obecności wielu przedstawicieli polskiej arystokracyi, między którymi był ks. Radziwiłł z małżonką, uroczyste posiedzenie.

Rada miejska uchwaliła wśród entuzyastycznych owacyi wysłać telegram hołdowniczy do cesarza Franciszka Józefa; nazwać jedną z głównych ulic ulicą 5 listopada i wysłać telegramy do Rady m. Warszawy i do Komendy Legionów Polskich.

Uroczystości zakończyły wieczorem uroczyste przedstawienia w teatrach krakowskich.

Żydzi lwowscy wobec Królestwa Polskiego.

LWÓW 9 listopada. Rada przyboczna i zr. gminy wyznaniowej zarządziła uroczysty obchód z powodu proklamowania Państwa Polskiego. Mówca, po złożeniu hołdu cesarzowi Franciszkowi Józefowi podniósł radość serdeczną z jaką żydzi polscy witają manifest o odbudowaniu wolnej Polski.

Wysłano telegram hołdowniczy do kancelaryi gabinetowej cesarza oraz telegramy z wyrazami sympatyi do prezydenta Rady m. Warszawy i do Komendy Polskich Legionów.

Hughes prezydentem Stanów Zjednoczonych?

NEW YORK 9 listopada. B. Reutera donosi: Kandydat republikański Hughes uzyskał większość w wyborach na prezydenta w New Yorku, uchodzącym za stan najwyższy.

AMSTERDAM 9 listopada. B. Reutera donosi z New Yorku: Hughes został wybrany.

NEW YORK 9 listopada. Hughes został ostatecznie wybrany prezydentem.

NEW YORK 9 listopada. (B. Reutera). Republikański komitet narodowy oświadcza z powodu wyboru Hughesa:

Zwycięstwo jest większe niż oczekiwaliśmy i dowodzi zarazem, że narodowi amerykańskiemu można śmiało zaufać przy wyborach na prezydenta, że potrafi on należycie zadecydować wśród haseł kampanii wyborczej.

W chwili obecnej są widoki że nietylko, Hughes został wybrany, ale że także obie Izby Kongresu będą republikańskie.

NEW YORK 9 listopada. (B. Reutera). Podczas gdy wczorajsze wiadomości o wyborze Hughesa brzmiały tak pozytywnie, że nawet przez Wilsona były uznane, ostatnie wiadomości z różnych Stanów przedstawiają sytuacyę dość niejasno.

Obie partye przypisują sobie zwycięstwo.

Według pism tutejszych prezydent narodowej partyi demokratycznej depeszował do wszystkich stanowych i dystryktowych prezesów swojej partyi, że Wilson został ponownie wybrany i że muszą osobiście baczyć, ażeby urny wyborcze były strzeżone, gdyż przeciwnicy są bezwzględni.

BERLIN 9 listopada. Według depesz, jakie nadeszły wczoraj wieczorem do londyńskiej reprezentacyi „Associated Presse", Wilson otrzymał dotychczas 248, Hughes 243 głosów, 40 głosów wątpliwych. Komitety wyborcze obu partyi roszczą zwycięstwo dla swego kandydata. Wilson uzyskał grunt w Stanach środkowo-wschodnich.

Polak ambasadorem w Waszyngtonie.

WIEDEŃ 9 listopada. Dzienniki donoszą, że — jak słychać — austro-węgierski poseł w Sofii hr. Tarnowski został mianowany ambasadorem w Waszyngtonie.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 9 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa wojsk arcyks. Karola. Na południe i południowy wschód przełęczy od Szurduk pozostały ataki rumuńskie znów bez rezultatu. Pod Spini poczyniliśmy dalsze postępy. Zagarnęliśmy **150 jeńców i 2 działa**. Na zachód od Toelgyes i pod Belbor zostali Rosyanie, którzy tu się wysunęli, przez wojska niemieckie wyrzuceni.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda Bawarskiego. Poza ożywioną działalnością ogniową na froncie z obu stron kolei Złoczów-Tarnopol niema żadnych zdarzeń.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Położenie niezmienione.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Nad Vojusą miejscami umiarkowany ogień artyleryi.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 9 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na froncie angielsko-francuskim zamiary atakowania pomiędzy Lesars a Bouchavesnes, jakoteż na południe od Somme, zduszone w ogniu zaporowym.

NA WSCHODZIE. Ataki rosyjskie w północnych górach odparte. Pod Belborem i w odcinku Toelgyes odrzuciły nowe ataki niemieckie Rosyan, którzy posunęli się byli naprzód.

NA POŁUDNIOWY WSCHOD od przełęczy Czerwonej Turni przekroczono, kontynuując nasz atak, odcinek Baieti i zajęto Sardoiu wraz z przytykającemi z obu stron górskiemi pozycyami. **Wzięliśmy około 150 jeńców i zdobyli dwa działa.** Rumuńskie kontrataki zarówno tu jak w odcinku Predealu i w górach Wulkanu **nie miały powodzenia**. W północnej Dobrudży, w myśl rozkazu, unikają patrole walki z nieprzyjacielską piechotą.

von Ludendorff.

Bohaterski zgon ks. Henryka Bawarskiego.

MONACHIUM 9 listopada. Ks. Henryk Bawarski, raniony ciężko podczas wywiadu wojennego dnia 7. listopada, umarł w nocy z 7-go na 8-my listopada.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 9 listopada. Sztab jeneralny donosi pod 8 listopada:

Front Macedoński: Na południe od jez. Malik odrzuciliśmy spieszoną kawaleryę nieprzyjacielską, usiłującą ruszyć naprzód.

Na wschód od jez. Presba i w łuku Czerny zwyczajny ogień dział i miotaczy min. Nocny atak nieprzyjacielski z 7-go na 8-my b. m. ogniem odparty. Przy odwrocie **stracił nieprzyjaciel jeden ze swoich rowów.**

Po obu stronach Wardaru odosobnione strzały armatnie. Na froncie Belaszicy i Strumy nieskuteczny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej na zamieszkałe miejscowości przed naszymi pozycyami i potyczki między oddziałami wywiadowczymi i wedetami. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju w poszczególnych odcinkach ogień działowy i karabinowy. W Dobrudży słabe walki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi, usiłującymi wysunąć się przeciw naszym pozycyom. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 9 listopada. Kwatera główna donosi pod 8 b. m.

Na froncie kaukaskim pomyślne dla nas potyczki. Jednemu oddziałowi wywiadowczemu Ormian, którzy usiłowali podsunąć się pod nasze pozycye odcięliśmy odwrót. Oddział został zniszczony zupełnie aż do liczby 4 żywcem wziętych jeńców. Na reszcie frontów nic ważniejszego.

Moskale naruszają dalej neutralność Skandynawców.

CHRYSTYANIA 9 listopada. Rosyjski pościgowiec torpedowy ostrzeliwał dnia 2 b. m. niemiecką łódź podwodną pod Vardoe w odległości 2 — 3 mil morskich od Homoen.

Rząd polecił posłowi w Petersburgu, ażeby zaprotestował przeciw temu nowemu naruszeniu neutralności.

Do czego dąży Wenizelos.

LONDYN 9 listopada. „Times" donoszą z Aten:

Ateński dziennik „Eleutheros Typos" ogłasza wywiad z Wenizelosem, w którym tenże nazywa pogłoski o zamierzonym marszu na Ateny niesłychanym wymysłem. My, powiedział Wenizelos, krytykowaliśmy Koronę wówczas, gdy złamała układ między narodem a Koroną, a chociaż popełniono nadużycie władzy nie zwróciliśmy się ani przeciw osobom, ani przeciw urządzeniom. Nie żądamy nawet ukrócenia przywilejów królewskich a tylko ścisłego ustalenia praw i obowiązków króla na czas po wojnie, kiedy wypędzimy Bułgarów z greckiej ziemi oraz wypełnimy zobowiązania wobec Serbii, by została zmyta plama ciążąca na naszej historyi.

Dalsze gwałty ententy w Grecyi.

AMSTERDAM 9 listopada. B. Reutera donosi z Aten: Oddział wojsk aliansu obsadził arsenał i małą wyspę, na której znajduje się magazyn amunicyi dla floty.

Macie osłaniać Ojczyznę Waszą!

(WP) Proklamacyą z 5 go listopada wolne i niepodległe Królestwo Polskie zostało przez sprzymierzonych monarchów postanowione i ogłoszone, a przez Naród Polski przyjęte.

Niewolnicy stali się wolnymi, ludzie bez ojczyzny otrzymali ojczyznę.

W konsekwencyi tego wiekopomnego faktu spadł na naród nasz nowy obowiązek.

Aż po dzień 5 go listopada niewolnicy mieliśmy obowiązek dążyć wszelkimi sposobami do odzyskania wolności.

Dzień 5-ty listopada wrócił nam wolną Ojczyznę. Wolni mamy nowy obowiązek:

Mamy osłaniać Ojczyznę naszą!

Wojna jeszcze nieskończona. Wróg może się kusić o wydarcie nam już pozyskanego dobra wolności. Musimy więc być teraz wolnej Ojczyzny rycerzemi

Nieuniknionem i koniecznem następstwem proklamacyi z 5-go listopada jest zatem proklamacya Sprzymierzonych Monarchów z 9 go listopada:

„Pod narodowemi Waszemi barwami i sztandarami, które nadewszystko umiłowaliście, macie osłaniać Ojczyznę Waszą. Znamy Waszą odwagę i płomienną Waszą miłość Ojczyzny. Toteż wzywamy Was do boju przy naszym boku!"

Jako wolni synowie wolnej Polski, jako równouprawniona armia polska mamy walczyć przeciw Rosyi ramię przy ramieniu z armiami mocarstw centralnych, o tyle szczęśliwsi, że wyłącznym celem naszej walki ma być osłanianie orężne własnej naszej wolnej Ojczyzny, niedopuszczenie, aby stopa najeźdźcy moskiewskiego mogła ją na nowo znieważyć.

Wierzyć też można, że jak pierwsza proklamacya powitana została entuzyastycznie przez królewską stolicę Polski i cały nasz naród, tak druga proklamacya, usankcyonowana wolą naszego narodu, zrozumianą zostanie jako rozkaz Wskrzeszonej Polski do swoich synów.

Znaczenie proklamacyi Królestwa.

(Komentarz).

(WBP). Wiedeń 6 listopada. W sobotę 4 b. m. zgromadzili się w Biurze Departamentu prasowego c. i k. Ministerstwa spraw zagranicznych reprezentanci prasy. Szef departamentu radca dworu Dr. Oskar Montlong odczytał tekst proklamacyi Królestwa Polskiego i nawiązał do niego następujący komentarz:

Od początku wojny byliśmy w sali tej uczestnikami rozmaitych kolei, za znaliśmy chwil radosnych i przykrych. Nigdy jednak nie doznałem wzruszenia równego temu, jaki uczuwam w dzisiejszym dniu historycznym. Pierwszy to wielki wynik wojny, który sprawia, że oznajmiam Panom utworzenie nowego państwa polskiego. Wasze dzieci i wnuki opowiadać jeszcze będą o tem, żeście byli świadkami pierwszej oficyalnej proklamacyi o powstaniu Polski.

Wdzięczność nakazuje wspomnieć przedewszystkiem tych wszystkich bohaterów dzielnych, którym zawdzięczamy ten wynik wojny. Mgły się rozstąpiły. Polska zmartwychwstała.

Historya dopiero w pełni uzna, jak bardzo w gmachu tym, gdzie jesteśmy zgromadzeni, dla Polski myślano, pracowano, walczono. W szczególności obowiązkiem jest moim zaznaczyć sympatye, z jakiemi minister spraw zagranicznych baron Burian odnosi się do idei państwa polskiego. Nie zawsze mógł on uwzględnić wszystkie potrzeby, musiał często zachowywać milczenie, ale zawsze był jednym z najgorętszych orędowników myśli polskiej, która jest ściśle związana z myślą austryacko-węgierską.

Wrogowie nasi nieustannie zapowiadali oswobodzenie drobnych ludów które my wrzekomo uciskamy. I co się stało? Belgia w nieszczęściu, Serbia opuszczona, Czarnogóra, Rumunia dotknięte również od losu.

My natomiast zjednoczyliśmy Bułgaryę, my urzeczywistniliśmy stuletnie marzenie Europy cywilizacyjnej.

A zważyć należy wielkość decyzyi mocarstw centralnych, którejeszcze przed ukończeniem wojny, nie pozostawiając sprawy tej konferencyi, znalazły w sobie tyle siły i mocy, aby powiedzieć: Polska jest.

Cieszymy się tem z różnych powodów. Nie dziwcie się Panowie, jeżeli mimo, że jestem dyplomatą, wyznam, że cieszymy się tem przedewszystkiem z powodów uczuciowych. Przez tyle lat żyliśmy z Polakami razem, dzieliliśmy z nimi dni złe i dobre, byliśmy sobie druhami, wiele im zawdzięczamy i wzajemnie wspieraliśmy się w miarę możności.

Ale także z powodów politycznych należy powitać utworzenie nowego państwa serdecznie. Przeznaczeniem nowej Polski jest utworzenie we wspólnym interesie, wału ochronnego przeciw wschodowi, przeciw nawale azyatyckiej. Sama Polska byłaby niezawodnie za słaba, aby spełnić to zadanie o siłach własnych. Będzie zmuszona więc ze sąsiedniemi mocarstwami trwać w przyjaźni. Wszystko to uprawnia do otuchy w lepszą przyszłość.

Rzućmy okiem na świetną przyszłość Polski, przypomnijmy sobie, że to właśnie miasto, w którem odbywa się obecnie proklamacya państwa polskiego, ocalone zostało ongi wspólnym czynem sprzymierzonych wojsk niemieckich pod rozkazami Karola lotaryńskiego, margrabiego badeńskiego i wojsk polskich pod wodzą Króla Jana III. Dożyliśmy obecnie powtórzenia się historyi skoro potomkowie walczących podówczas książąt i wojsk np. Ks. Leopolda bawarskiego walczą na ziemi polskiej, aby osiągnąć oswobodzenie Polski. Spłacamy dziś dług zaciągnięty u Sobieskiego. Prawdą, że wówczas Turcy byli nieprzyjaciółmi, lecz dziś są oni naszymi sojusznikami i wspierają nas w osiągnięciu wielkich celów. W ten sposób spełni się przedziwne proroctwo kozaka — wieszcza Wernyhory, który zapowiedział: Gdy Turek napoi konia w Dniestrze Polska powstanie.

A teraz zwracam się w szczególności do przedstawicieli prasy polskiej, którzy tak uczciwie się tu jawili. W tej sali mam właśnie sposobność do nieustannej styczności z przedstawicielami różnych narodów i przekonałem się jak ważne są węzły duchowe. My którzy dziś uczestniczyliśmy w akcie narodzin nowego państwa polskiego, winniśmy przedewszystkiem pracować nad zbliżeniem wzajemnem. Wy będziecie tym czynnikiem pośredniczącym w zbliżeniu i poznaniu. Jesteśmy Waszymi przyjaciółmi niezawodnymi. Tego samego po Was oczekujemy. (Brawo).

Po przemówieniu tem radca dworu Dr. de Montlong udzielał wyjaśnień na pytania poszczególne.

Na pytania red. Bazylewskiego w jakim przeciągu czasu oczekiwać należy urzeczywistnienia proklamacyi radca dworu Dr. Montlong odrzekł żywo i z naciskiem:

Polska już jest i to nie są obietnice Mikołaja Mikołajewicza. Za to ręczą Jego Cesarska Mość Franciszek Józef II i cesarz Wilhelm II. Z uderzeniem godziny, z chwilą gdy proklamacya ta ukaże się jutro na murach miast Królestwa, Polska w istocie zaistnieje, nie pozostanie li obietnicą, lecz stanie się niewzruszonym prawnopaństwowym faktem.

Na przyjęciu w Ministerstwie spraw zagranicznych byli obecni jako reprezentanci prasy polskiej:

Adolf Władysław Inlender wied. koresp. „Czasu" (Kraków), „Dziennika Poznańskiego" (Poznań).

Szymon Kwaszewski, wied. koresp. „Nowej Reformy" (Kraków) i „Wieku Nowego" (Lwów).

Władysław Bazylewski, wydawca wiedeńskiej korespondencyi „Polnischa

Nachrichten" korespondent „Ilustr. Kurjera Codziennego" (Kraków).

Franciszek Czaki, lektor pism polskich w ministerstwie zagr. korespondent „Gazety Wieczornej" (Lwów), „Dziennika Narodowego" (Piotrków).

Maksymilian Goldscheider, londyński korespondent wiedeńskiego „Neues Wiener Tagblatt" obecnie redaktor tygodnika „Polen".

Wycieczka do Krzywopłotów.

(Dokończenie.)

Nie miejsce tutaj na opisywania szczegółów bitwy Krzywopłockiej, na wymienianie szeregu bohaterskich czynów polskiego żołnierza, na zaznaczanie tak charakterystycznego nawet faktu, jak ten, że sanitaryusze w czasie jednego z ataków parli śród nieprzyjacielskiego ognia tuż za szeregami piechoty, aby nieść pomoc rannym. Wyraźnego aż rozkazu komendy potrzeba było, aby ich utrzymać na właściwem miejscu.

Historya kiedyś o tem opowie. Opowie także o piętnastoletnim legioniście Madeju, co przez bagna śród piekielnego ognia dostarczał amunicyi IV-mu batalionowi i o tylu, tylu innych. Nie było tam ludzi małych, wszyscy dorośli do bohaterstwa przodków z pod Racławic, Ostrołęki, Grochowa.

Dziś na polu zroszonem krwią Legionów, pozostały jedynie nieme świadki owych zmagań się wielkiej w swym patryotyzmie młodzieży z odwiecznym wrogiem Polski. Znajdujemy tu nieźle zachowane okopy piechoty, stanowiska armatek Brzozy. Pod Załężami krzyż postawiony ręką przyjaciela na miejscu, w którem padł znany z Zagłębiu inżynier Paderewski. W wielu miejscach ślady pocisków armatnich, a na cmentarzyku w Bydlinie wspólna mogiła 48-miu poległych.

O tej ostatniej kilka słów powiedzieć należy:

W chwili obecnej wykańcza się budowę pomnika okalającego mogiłę. Niskie, modelowane w piaskowcu ogrodzenie obejmuje przestrzeń piętnastu metrów na długość i kilka na szerokość. Pośrodku stoi właściwy pomnik. Podstawa w kształcie sarkofagu, a na niej potężny krzyż kamienny.

Koszt budowy (blizko 3000 rubli) pokrył w formie pożyczki jeden ze znanych działaczy społecznych ziemi Olkuskiej, bowiem składki publiczne na ten cel doszły zaledwie do pięciuset koron, a w ostatnich czasach całkowicie ustały. Oczywistą jest rzeczą, że za tak mizerną kwotę nie można nabyć nawet zwykłej płyty grobowej większego rozmiaru. Za dwa tygodnie, w dniu 19-go listopada, nastąpi poświęcenia rzeczonego pomnika, wraz z uroczystem nabożeństwem polowem, zwiedzaniem pola walki i gremialnem zjazdem wszystkich tych, których serce potrafi bić silniej na hasło walki z Moskalami.

Zjazd zapowiada się świetnie. Uroczystość przybiera cechy potężnej manifestacyi uczuć patryotycznych.

Jakkolwiek bitwa Krzywopłocka miała miejsce w dniach 16, 17 i 18 go listopada, to jednakże uroczystość projektowana wyznaczoną została na niedzielę 19-go tegoż miesiąca, jako w dzień świąteczny, połączony przytem z datą „odprawy" czyli rozkazu Komendy legionowej do podwładnych batalionów.

Oto jak brzmiała ona w oryginale w dniu 19-go listopada 1914 r.

Kwatera główna. Krzywopłoty 19.XI 1914 roku.

Odprawa 19 XI 14. godzina 9.30 1) 20. XI o godzinie 7-ej rano zgłoszą się w Kwaterze głównej 4 próżne wozy czwórkowe artyleryi i 2 plutony saperów dla przetransportowania poległych z placu boju na cmentarz. Natychmiast po spełnieniu swego obowiązku, wrócą z powrotem do oddziałów."

Dalej następują rozkazy, tyczące zadań wojskowych na tenże sam dzień. O poległych ani słowa więcej.

Żadnej pompy pogrzebowej, kirów żałobnych, czarnych szat, karawanów. Ot — zwykły, ciężki wóz amunicyjny i paru saperów z łopatami. Pogrzeb prawdziwie żołnierski, prosty, a tak niezmiernie rzewny przez swoją prostotę. Pogrzeb tych, co nie w papierowych „manifestach" i „politycznych" wynurzeniach widzieli „gwarancyę" wolności Polski, ale rozumieli jasno, że tak kosztowny skarb jak wolność zdobywać i zdobyć można jedynie czynem zbrojnym, popartym ofiarą krwi. *L.*

Małe obserwatoryum.

Polska się zbudziła, Pan Burmistrz śpi.

Larum grają, bębny biją, Złoty Róg gra Hejnał Wolności, śpiewa nam cudną pieśń Wyzwolenia; zmęczone niewolą serca, wdychają w siebie wiew Wolności, a pan Burmistrz śpi. Jutrzenka Wolności zabłysła nad Betleem Polskiem; od Piasta do Stanisława Augusta zbudzili się królowie Polscy w podziemiach Wawelu, radością zabłysły oblicza ich, błogosławią Ziemi Wyzwolonej, a pan Burmistrz śpi. Pobici i umęczeni za Matkę Naszą, i ci z pod Racławic i Grochowa, i ci z pod Olszynki i ci z ostatniej insurekcyi, zbudzili się ze snu długiego, przetarli oczy swe i wołają i otoś wstała męczennico spowita kajdany, a pan Burmistrz śpi.

I ci którzy zawiśli na stokach cytadeli, z Trauguttem na czele powstali z grobów swych, wyciągnęli umęczone dłonie swe i wołają: Cześć Ci wskrzeszona, a pan Burmistrz śpi. Zakratował okna panaceum swego, zakratował duszę swą i woła: ja śpię. Oto najlepszy syn ziemi Naszej, krew z krwi i kość z kości naszej woła go: przyjdź głowo miasta polskiego, wezwij z Nami Radę Wielką ku uczczeniu dnia Wolności.

A Burmistrz mówi: ja śpię. Hej Burmistrzu miasta polskiego, obudź się ze snu, zrzuć z siebie kajdany partyjności, zbudź się z apatyi i niewoli ducha, boś ty przedstawiciel miasta polskiego; nie kładź się w poprzek dążeń narodu polskiego, wczuj się w ducha i pragnienia ludu polskiego, zatrąb w Złoty Róg, porwij przyboczną Radę Twą, zdejm kraty z serca ich i idź z ludem i przy ludzie. Hosanna, woła lud, Te Deum laudamus, woła lud, Hosanna Panu Zastępów, woła lud! Więc otwórz duszę Twą Burmistrzu miasta polskiego, zrzuć z siebie kamienną płytę partyjności, ocknij się. A jeśli się nie ockniesz, chochoł nad Tobą zagra pieśń przekleństwa i złorzeczenie ludu towarzyszyć będzie dniom żywota Twego.

Obudź się ze snu głowo miasta polskiego, bo Złoty Róg dmie w trąbę Archanioła, bo jutrzenka Wolności oślepiającem blaskiem świeci w oczy Twe, przyłóż rękę do pulsu życia polskiego i z miłością wyczuwaj tętno życia Jego. Oto Cię prosimy Burmistrzu miasta polskiego, a gdy to zrobisz będziesz burmistrzem z woli Narodu i miłość nasza towarzyszyć Ci będzie. Ocknij się i nie śpij, bo Złoty Róg gra.

Sfinks.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Ś. p. major Fleszar. Z Baranowicz nadeszła dziś w liście prywatnym żałobna wieść o zgonie majora 1 p.p. Legionów Polskich Fleszara, zmarłego 3 bm. w Słonimiu, gdzie też odbył się pogrzeb przy licznym udziale ludności miejscowej i asystencyi oddziałów legionowych.

Posiedzenie pełnego NKN. Prezes N. K. N. Eksc. Biliński zwołał posiedzenie pełnego NKN na poniedziałek, 13 b. m. na godzinę 12 w południe do gmachu NKN. przy ulicy Gołębiej l. 20.

Centralny Urząd Ewidencyjny Legionów Polskich przy Dep. Wojsk. N. K. N. 1. Jest źródłem urzędowych wiadomości dla władz wojskowych, urzędów, instytucyi autonomicznych i t. p. (Dział korespondencyi urzędowej).

2. Udziela stronom informacyi pisemnych i ustnych w sprawie legionistów. (Dział korespondencyi prywatnej).

3. Wydaje karty wojskowe legionistom.

4. Prowadzi ogólną ewidencyę wszystkich legionistów pozostających w czynnej służbie, według oddziałów i zakładów legionowych.

5. Redaguje „Listy oficerskie" dla użytku urzędowego.

6. Wydaje na podstawie raportów i spisów, których dostarczają szpitale, domy uzdrowieńców, oraz funkcyonaryusze C. U. E. pozostający przy poszczególnych oddziałach, „Listy strat", obejmujące nazwiska poległych, zmarłych, rannych, chorych, zaginionych i będących w niewoli. „Listy strat" są do ogólnego użytku; do nabycia w składnicach legionowych i Administracyi Wydawnictw Dep. Wojsk. w Piotrkowie. Niniejsza „Lista strat" jest z rzędu siódmą i obejmuje straty od czerwca do września b. r.

7. Wydaje poświadczenia przynależności do Legionów w celu uzyskania przez rodziny legionistów stałego zasiłku wojskowego.

8. Prowadzi indeks zwolnionych (superarbitrowanych) ze służby w Legionach, pośrednicząc w uzyskaniu pensyi należnej inwalidom.

9. Uzupełnia wykaz odznaczeń.

10. Odsyła rodzinom allegata po poległych i zmarłych legionistach.

11. Przechowuje archiwum metrykalne Urzędu duszpasterskiego przy Komendzie Legionów.

Sprawa litewska. „Berliner Lokal-Anzeiger" donosi:

Z powodu proklamacyi państwa polskiego pisze „Kownoer Zeitung":

„Manifest zawiera postanowienia co do przyszłości narodowo-polskich części kraju, które dawniej znajdowały się pod berłem rosyjskiem. Sprawy przyszłości ludności litewskiej manifest nie porusza. Co do tej kwestyi rozstrzygnięcie zapadnie później.

„Atoli fakt, że administracya Litwy jest w okupacyi niemieckiej osobno urządzona, daje jasną wskazówkę, że Niemcy chcą utrzymać i popierać odrębność ludności litewskiej.

„Wolny rozwój i sprawiedliwe traktowanie wszystkich narodowości jest na szem dążeniem. Jeżeli ludność litewska tę zasadę będzie mieć na oku, to utworzenie autonomicznego państwa polskiego z narodowo-polskich części kraju przyjmie do wiadomości bez obawy o własny szczęśliwy rozwój.

Memoryał przemysłowców polskich. „Schlesische Zeitung" donosi:

Towarzystwo przemysłowców w Warszawie zgromadziło i opracowało podstawowy materyał, odnoszący się do możliwości rozwoju przemysłu polskiego. Materyał ten, oświetlony za pomocą memoryału, służyć będzie — jak na to liczą polskie sfery przemysłowe — niemieckiemu rządowi przy rokowaniach w sprawie ukształtowania przyszłych stosunków gospodarczych z Rosyą.

Prasa francuska o państwie polskiem. Z Genewy telegrafują:

Omawiając proklamacyę niezawisłego państwa polskiego, „Temps" i „Matin" podnoszą, że mocarstwa centralne chciały w ten sposób wzmocnić swoją powagę w Europie i Ameryce. Czy to się powiedzie wspomnianym mocarstwom, przyszłość okaże. Koalicyi — powiadają „Temps" i „Matin" — nie zależy na tem, dla niej o wiele ważniejszą jest sprawa przyrostu sił wojennych mocarstw centralnych po odbudowaniu Polski.

Manifesty, ogłoszone w Wiedniu i Berlinie, są następstwem błędów, popełnionych przez koalicyę, a także — jak dodaje „Temps" — ubolewania godnych nadużyć biurokracyi rosyjskiej.

„Journal des Debats" sądzi, że Petersburg nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa. — Należy zaczekać czy car nie powróci jeszcze do znanego manifestu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

„Gazetta de Lausanne" czyni Rosyi wyrzuty, że zapomniała o przyrzeczeniach w. ks. Mikołaja, wypowiada jednakże nadzieję, że w przyszłości zostanie rozstrzygnięty los Polski.

Angielskie głosy o Polsce. Rotterdam, 9 listopada. „Westminster Gazette", omawiając sprawę manifestu niepodległości Polski, zaznacza, że pierwszą rzeczą, która się przytem rzuca w oczy jest, że Rosya sama przyczyniła się do powstania nowego Królestwa. Obydwa bowiem mocarstwa centralne mają w swem ręku wielkie części tego, co niegdyś wchodziło w skład Polski i jest zawsze jeszcze Polską, nie odstępują jednak ani cala z części Polski austryackiej lub pruskiej na rzecz nowego niezawisłego państwa.

Nowe Królestwo będzie rozmyślnie ograniczone tylko do tych przestrzeni Polski, które w toku wojny wyjęto z pod rosyjskiego zarządu.

Włoskie głosy o Polsce. Zurych, 9 listopada. „Messagero" nazywa proklamowaną polską niezawisłość pierwszym krokiem, wiodącym do urzeczywistnienia zasady narodowościowej w Europie wschodniej.

„Avanti" twierdzi, że państwa centralne dokonały tego aktu w przewidywaniu warunków pokojowych.

Katolicka „Italia" pisze, że krok ten ze stanowiska politycznego jest brzemienny w następstwa, gdyż oznacza wielkie wzmocnienie państw centralnych.

5 listopada a żydzi w Warszawie. W sobotę wieczorem, według gazet żydowskich, odbyło się w gminie uroczyste posiedzenie z udziałem całego rabinatu, na którem powzięto szereg uchwał co do udziału w uroczystościach. W politechnice p. Zajczyk w imieniu studentów żydowskich odczytał deklaracyę, według której studenterya ta „jednoczy się ze studenteryą polską i z całym narodem polskim w związku z aktem historycznym".

„Hajnt" i „Moment" dały tylko opisy uroczystości.

„Warsz. Tag." zamieścił artykuł pt.: „Niech żyje Polska!", zakończony ustępem:

„My, żydzi, witamy podwójnie dzisiejszy dzień wielki Polski. Witamy go jako obywatele kraju, z którym związaliśmy swe losy, ponieważ wierzymy mocno, że wolność Polski będzie także naszą wolnością pod względem obywatelskim, jak i narodowym i witamy ten dzień jeszcze jako naród, który tyle cierpiał i jeszcze cierpi, wskutek bezprawia. Na każde zwycięstwo sprawiedliwości i zasad ludzkości naród żydowski spogląda instynktownie jak na kawał odbytej drogi do własnego oswobodzenia. Przez tysiące lat naszej historyi krwawej podtrzymywała nas wiara — wiara w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Jest to wielki dzień w historyi Polski, wybitny dzień w dziejach ludzkości. Niech żyje Polska!"

Pesymizm jako metoda polityczna. Wychodzący w Lesznie, w Poznańskiem, dziennik „Kraj". pomieszcza w numerze z 19 ub. m. bardzo trafne uwagi na temat obecnej sytuacyi i metod politycznych, któremi pewna grupa polityczna usiłuje osłabić wolę społeczeństwa. Uwagi te wypowiada „Kraj" pod adresem endecyi w Poznańskiem, jednakże nie tracą one bynajmniej na wartości i aktualności w odniesieniu także do naszej dzielnicy.

Oto wywody „Kraju:

„Wszędzie chęć czynnej owocnej pracy. A jednak przemilczeć nam nie podobna objawu niebezpiecznego, zatruwającego naszą atmosferę społeczną i narodową, grożącego zabiciem wszelkiej inicyatywy, wszelkiego entuzyazmu i porywu wzwyż. Objawem tym jest pesymizm a szerzą go organa narodowo-demokratyczne. W czasie, gdy na temat naszej prasy ludowej każde słowo tchnie poczuciem siły i ufności w przyszłość, gdy z nią razem nowopowstałe dwa pisma obozu realistów nawołują społeczeństwo do pracy czynnej dokoła dobra narodowego — „Kuryer Poznański" i jego sympatycy nie znajdują nic, by przemówić do serc czytelników, prócz słów zwątpienia i niechęci. Czytając enuncyacye prasy narodowo-demokratycznej, mimowoli wspomina się napis nad wrotami Dantejskiego piekła „Lasciate ogni speranza", wyzbyjcie się nadziei. Płaszczyk „niezbędnej w naszym położeniu politycznem przezorności" nikogo nie zwiedzie. Bo czyż ciągła bezwględna krytyka każdego silniejszego porywu narodowego w Królestwie, czyż systematyczne przemilczanie każdego głosu przychylnego nam w prasie niemieckiej, a podkreślanie i komentowanie bez końca każdego antypolskiego wybryku — to także tylko przezorność? Nam się to wydaje czem innem".

„Narodowa demokracya czuje, że grunt jej się usuwa pod nogami, że lud coraz lepiej rozumie jałowość i szkodliwość ogłoszonego przez nią hasła oczekującej, pasywnej opozycyi. Niezdolna już do zmiany swego przestarzałego arsenału ideologicznego, stara się przynajmniej, tym, co głoszą zasadę polityki czynnej i twórczej, psuć szyki, szerząc zwątpienie, co do możliwości osiągnięcia ich celu.

Zatruwanie ducha narodowego jadem zwątpienia, nazywa „Kraj" zbrodnią.

Bagaże zamieszkałych w zajętych obszarach Polski (L. B. P.) Donoszą urzędowo z Wiednia, że austryackie ministerstwo kolei zezwoliło na wydawanie bagaży podróżnych, będących własnością osób, zamieszkałych w zajętych obszarach Polski, jeżeli osoby te wykażą się należytem uprawnieniem do odbioru i uiszczą przypadającą należytość oraz wypełnią ogólnie obowiązujące przepisy cłowe.

Interesowani mają zwrócić się do Dyrekcyi Kolei Państwowej we Wiedniu, Oddział Przechowawczy, Dworzec Zachodni,gmach główny (Bergungskommission,Westbahnhof) i przedłożyć tam kwity bagażowe lub odbiorcze.

Sporządzany właśnie spis wszystkich tych bagaży przechowanych we Wiedniu będzie wkrótce ogłoszony.

Małżeństwo z 56 dziećmi. We Włoszech w miejscowości Pagano znajduje się niezbyt podeszłe w latach małżeństwo, posiadające już 56 dzieci. Rodziły się same trojaczki, czworaczki, raz nawet urodziło się sześcioro dzieci naraz. Wszystkie zmarły prócz najstarszej córki, która poszła do klasztoru z bojaźni przed losem, podobnym do matki.

Napad apaszów w Paryżu. Sprawozdawca „Daily Chronicle" donosi z Paryża: Wojna nie uwolniła Paryża od plagi apaszów, czego dowodem fakt, jaki wydarzył się w tych dniach, a który dorównywa słynnym napadom apaszów, urządzanym przed kilku laty z pomocą automobilów. Rzecz wydarzyła się w jasny dzień na ul. Froissard, w niewielkiej odległości od placu Republiki, jednego z najbardziej ożywionych miejsc Paryża. Ofiarą napadu padł milionowy kupiec, trudniący się handlem żelaza, Leroux. Sklep Lerouxa mieści się przy ul. Froissard. Pracuje w nim przeszło 30 osób. Krytycznego dnia wszedł Leroux w porze obiadowej, gdy pracownicy sklepowi już wyszli do biur mieszczących się na 1 piętrze. Posłyszawszy w pewnej chwili podejrzane szmery, dochodzące z lokalu sklepowego, wpadł Leroux do sklepu, gdzie ujrzał pięciu ludzi w maskach, uzbrojonych w rewolwery, sztylety i noże, zajętych rozbijaniem ogniotrwałej kasy. Apasze, zaskoczeni nagłem wejściem, nie stracili zimnej krwi, lecz rzucili się nań, usiłując skrępować go i niedopuścić do porozumienia się ze światem zewnętrznym. W czasie szamotania jednak jeden z apaszów strzelił Lerouxowi w brzuch, drugi poderznął mu gardło, a trzeci przecinał mu żyły w rękach. Na krzyki nieszczęśliwego zebrały się tłumy pod sklepem. Apasze poczęli w bezbronny tłum strzelać, raniąc kilkanaście osób, poczem zniknęli w bocznych uliczkach. W pościg za zbrodniarzami rzuciło się kilku policyantów, żołnierzy i cywilnych. Jeden z agentów wziął do pościgu automobil i zdołał jednego z apaszów ująć; ten jednak w ostatnim momencie odebrał sobie życie wystrzałem w głowę. Obława trwała dobrą godzinę, a strzały rewolwerowe rozlegały się wśród ulic miasta, niby na placu ćwiczeń. Przy tej sposobności zostało jeszcze parę osób ranionych. Ostatecznie udało się schwycić jeszcze dwóch apaszów; reszta zbiegła. Z zeznań aresztowanych wynika, że apasz samobójca był dezerterem, fałszerzem monet i anarchistą. Opinia publiczna występuje głośno przeciw policyi.

Z Dąbrowy.

Uroczystości szkolne na uczczenie 5 listopada. Otrzymujemy następujące pismo:

W uzupełnieniu wzmianki, zamieszczonej w „Gazecie Polskiej" z dn. 8 b. m. p. t. — Z Dąbrowy — „Uroczystość szkolna ku czci proklamowania państwa polskiego". Zarząd stowarzyszenia naucz. polskiego w Dąbrowie komunikuje, że w dniu 5. XI. wydano i rozesłano do wszystkich szkół publicznych w Dąbrowie i najbliższej okolicy odezwę treści następującej:

„Obywatele, Koledzy i Koleżanki! Jutro, w pierwszym dniu wykładów w naszych szkołach w niepodległej już Polsce poświęćmy pierwsze godziny uczczeniu ogłoszenia tej niepodległości, zadokumentujmy, że jesteśmy owymi cichymi pracownikami, którzy wychowywali i wychowują dobrych obywateli wolnej i niepodległej Ojczyzny. Niech ten pierwszy dzień wolności, który zaświtał, który przyszedł nareszcie, dobrze upamiętni się dzieciom: one bowiem żyć i pracować mają w wolnej już Polsce! Niech pamięć dnia tego zapisze się niezatartemi głoskami w sercach dziecięcych, aby wspomnienia tych chwil poniosły przez życie i pokoleniom przyszłym przekazały. Razem wspólnemi siłami, których nigdy nie żałowaliśmy dla Matki Ojczyzny teraz dni te wykorzystajmy, uczcijmy i upamiętnijmy w imię naszej godności narodowej i w imię tego, czem chcemy być dla społeczeństwa, dla Polski.

Proponujemy następujący szkic dnia jutrzejszego, zamiast 1-ej względnie 2-ch pierwszych lekcyi: 1. Hymn: „Boże, coś Polskę"... 2. Przemowy kierowników i nauczycieli. 3. Deklamacya wierszy patryotycznych, dawniej wyuczonych, 4. Śpiewy patryotyczne, 5. Na zakończenie „Jeszcze Polska nie zginęła". Potem lekcye, jak zwykle. Pożądane zebranie dzieci w jednej sali, wedle możności w emblematy i obrazy patryotyczne przybranej.

Dąbrowa, dn. 6. XI. 1916.

Na skutek powyższej odezwy we wszystkich 10-ciu szkołach Dąbrowy oraz najbliższej okolicy (Zagórza i t. d.) odbyła się i z możliwą starannością i pietyzmem przeprowadzona została w poniedziałek dn. 6. XI. r. b. uroczystość 1-go dnia nauki w niepodległej Polsce. Przesyłamy wyrazy poważania i pozdrowienia.

Zarząd Stowarzyszenia naucz. polsk. w Dąbrowie.

Przewodniczący Lewicki.

Z Sosnowca.

Sosnowiec chce nareszcie wrócić do honoru. Grupy i stronnictwa polityczne w Sosnowcu postanowiły urządzić w nadchodzącą niedzielę uroczysty obchód z powodu proklamowania niepodległego Państwa Polskiego dla wykazania wzajemnej łączności i gotowości podjęcia wspólnie pracy w celu urzeczywistnienia najwyższych naszych aspiracyi narodowych.

Szczegóły obchodu ustali i ogłosi Komitet obchodu w najbliższych dniach.

Wobec zamierzonego w niedzielę uroczystego obchodu z powodu proklamowania Niepodległego Państwa Polskiego pożądanem jest, aby obywatele już od dzisiaj dekorowali domy i mieszkania swe chorągwiami i emblematami narodowemi dla uświetnienia uroczystości, a korporacye i stowarzyszenia życzące uczestniczyć w obchodzie aby jak najprędzej zgłaszały swój udział.

Zgłoszenia przyjmowane są dziś i codziennie w lokalu „Lutni" ul. Starososnowiecka № 10, od godziny 3 popołudniu.

Przypomnienie. Zima się zbliża, a o zabezpieczeniu drzewek na zimę nikt dotąd się nie zatroszczył, pomimo, że już nieraz zwracaliśmy na to uwagę.

Z robót miejskich. Obecnie są poprawiane bruki na Sieleckiej i Renardowskiej ulicy.

Drożyzna spirytusu. Ceny spirytusu w ostatnich czasach znacznie poszły w górę. Obecnie litr już kosztuje do 8 rubli.

Zwijanie knajp. Wskutek drożyzny spirytusu, różnego rodzaju knajpki i restauracyjki podrzędne zaczynają powoli znikać z horyzontu. W ostatnich czasach zamknięto na przedmieściach kilka takich przybytków Bachusa.

Z Kalisza.

Przywrócona placówka. — „Gazeta Kaliska" rozpoczyna na nowo swój żywot. W prospekcie inauguracyjnym z 5 listopada r. b. czytamy:

„Żyjemy w okresie długotrwałej burzy dziejowej, co przesiąknięte miazmatami krzywdy i niedoli powietrze czyści, grunt życia narodów do głębi przeorze i nowe formy życia stworzy. Naród nasz, do najbardziej pokrzywdzonych należący, dźwiga się wśród tej burzy z upadku i czynnie krząta się koło budowy lepszej przyszłości dla siebie.

Hasło niepodległości narodowej — stworzenia samoistnego państwa polskiego, które dziś stało się wspólnem dążeniem wszystkich uświadomionych narodowo i politycznie żywiołów Polski, będzie w „Gazecie Kaliskiej" miało najgorliwszego rzecznika.

Wyrażamy zupełną solidarność ze znaną wiekopomną deklaracyą, przyjętą na inauguracyjnem zebraniu pierwszej prawowitej naszej reprezentacyi obywatelskiej — Prześwietnej Rady Miejskiej stołecznego miasta Warszawy.

Kierownikiem literackim pisma będzie p. Jan Garlikowski. Nad kierunkiem ideowym pisma prócz tego czuwać będzie Komitet redakcyjny w osobach pp.: ks. prałata Jana Sobczyńskiego, rejenta Stan. Bzowskiego, radcy Ign. Łaszczyńskiego, dyrektora Leona Dziewulskiego, mec. Telesfora Kożuchowskiego, rej. Winc. Młynarskiego i dyr. Kazimierza Szolca.

Nowej placówce niepodległościowej „Szczęść Boże".

Z Włocławka.

Dzień 5 listopada. Ogłoszenie wolnego Państwa Polskiego nastąpiło o godz. wpół. do 12 w uroczyście przybranej sali ochotniczej straży pożarnej, gdzie zebrali się reprezentanci władz i polskiego społeczeństwa z ks. biskupem Zdzitowieckim na czele. Po odczytaniu manifestu wzniósł gubernator okrzyk na cześć Polski. Orkiestra wojskowa odegrała „Z dymem pożarów" i „Boże coś Polskę". Gmachy urzędowe, obok niemieckich, przybrano polskiemi flagami.

Z Płocka.

Uroczystość 5 listopada miała tu przebieg bardzo spokojny. O godz. 12 odczytano urzędowo akt proklamacyi, poczem obok niemieckich wywieszono polskie flagi narodowe.

Z Łodzi.

Uroczystość proklamowania Państwa Polskiego w Łodzi. Już od wczesnego rana zapanował na ulicach miasta żywy ruch, zwiastujący moment wielki, zwiastujący chwilę na jaką czekano od dawna.

O godz. 9 przybrano budynki rządowe w flagi niemieckie, a równocześnie zaczęły przeciągać ulicami oddziały wojsk oraz pojazdy dygnitarzy zdążających w świątecznej eskorcie ku gmachomi wojskowego gubernatorstwa, gdzie równocześnie już od godz. 10 zaczął się zbierać duży tłum publiczności. O godz. trzy kwadranse na 11 ustawiła się przed gmachem kompania honorowa z orkiestrą, a w jakie pół godz. później stanęli naprzeciwko niej skauci polscy. Punktualnie o godz w pół do 12, zebrali się w głównej, odświętnie przystrojonej sali wojskowej gubernii oficerowie, urzędnicy oraz zaproszeni goście cywilni t. j. duchowieństwo i reprezentanci społeczeństwa. Szpaler wzdłuż ścian utrzymywali skauci.

Zebranym odczytał J. E. gubernator Barth proklamacyę, przetłumaczoną przez hr. Bnińskiego, poczem wzniósł okrzyk na cześć Polski, z zapałem trzykrotnie przez zebranych powtórzony.

Równocześnie wywieszono z gmachu gubernii flagę polską, której kompania honorowa oddała honory wojskowe. Orkiestra zagrała polski hymn narodowy, a zdala rozległo się 21 strzałów armatnich salwy honorowej. W tejże chwili odezwały się dzwony z wież wszystkich kościołów — podczas czego w sali wśród ogólnej ciszy zabrał głos adwokat Kamieński składając wyrazy wdzięczności obu sprzymierzonym monarchom w chwili, gdy na dole orkiestra grała hymny narodowe państw centralnych, a miasto przystrajało się w flagi polskie.

Następnie udał się gubernator wraz z obecnymi przed Hotel Grand, gdzie odbyła się defilada skautów i oddziałów wojsk niemieckich.

W południe odbyło się uroczyste zebranie w magistracie łódzkim, na którem przemawił nadburmistrz Schoppen, oraz burmistrz Triebe i zast. burmistrza inż. Kośmiński.

W czasie od godz. wpół do 11 do 1 ustał zupełnie ruch tramwajowy. W dalszym ciągu dnia uroczystego odbyło się o godz. 3 popoł. zebranie polityczne, na którem przemawiali pp. dr Sterling, Świdwiński, Grado, Rżewski, Langner, Jasieński, Pogorzelski, i Tomaszewski. Entuzyastyczny przebieg zgromadzenia odbijał się w okrzykach wznoszonych na cześć Polski, Legionów, robotników itd. W końcu uchwalono rezolucyę witającą manifest, wyrażającą wiarę w przyszłość i wzywającą naród polski do strząśnięcia reszty śladów wiekowej niewoli.

Zresztą przez cały dzień wypełniały ulice tłumy podnieconej publiczności. Orkiestrze wojskowej grającej hymn polski urządzono burzliwe owacye. Godne zakończenie uroczystości stanowił pochód manifestacyjny, jaki o godz. 5 wieczór wyszedł na ulice miasta.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 9 listopada.

(mj) Dochodzą już pierwsze wiadomości o wrażeniu ententy z okazyi proklamowania niepodległego Królestwa Polskiego. Jest ono dla ententy — jak przewidywaliśmy — bardzo przykre. Głosy francuskie i włoskie pełne są wstydliwego niepokoju, znany nam głos angielski jest nieprzyjemnie złośliwy...

Głosy całej prasy polskiej są pełne entuzyazmu. Bogu dziękować, że i ci, którzy o niejednem inaczej myśleli, nie wydali w chwili radosnej zamąconego tonu. Niechaj i tym, którzy wieczorem przyszli do winnicy, Bóg wynagrodzi.

Ze wszystkich miast i miasteczek polskich dochodzą wieści o radosnych manifestacyach. Na czoło wybiły się tutaj Warszawa i Lublin, Lwów i Kraków.

Rada przyboczna król. stoł. m. Lwowa wysłała do Warszawy następującą depeszę:

„Prastary polski Lwów pragnie w tej epokowej dla narodu chwili złączyć się z Wami w serdecznem braterskiem uczuciu. Przez półtora wieku współczuliśmy z Waszą krwawą niedolą, podziwialiśmy bohaterów, czcili męczenników. Dzisiaj wreszcie z Wami Waszą się cieszymy wolnością. Niechaj w nowem Królestwie Polskiem odżyją najświetniejsze narodu tradycye. Niechaj przez Was powstanie z gruzów nasza dawna odrodzona Polska. Te życzenia śle Warszawie i Królestwu Polskiemu bratnie miasto, szczęśliwe Waszem szczęściem, dumne, że przelana krew Jego synów przyczyniła się do Waszego wyzwolenia".

Manifestacya w Krakowie była nieznmiernie podniosła. Ks. biskup Sapieha odprawił w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo. W Radzie miejskiej odbyła się wspaniała uroczystość, zakończona wysłaniem depeszy do cesarza Franciszka Józefa, do Rady M. Warszawy, do Komendy Legionów i nadaniem ulicy Starowiślnej nazwy ulicy 5 Listopada.

Telegram do Warszawy brzmi: „W chwili, gdy droga nam Warszawa staje w królewskiej purpurze stolicy państwa polskiego, płyną ku Wam wraz z tęsknymi i radosnymi dźwiękami Zygmuntowskiego dzwonu życzenia bratniej prastarej stolicy, zespolonej z Wami miłością i nadzieją."

Telegram do Komendy Legionów brzmiał:

„Radosne i uroczyste chwile powstania państwa polskiego święcąc, myślą łączymy się z Wami. Znoje bohaterskie, Wasze wysiłki już niosą plon. W przededniu utworzenia armii polskiej, której staliście się pełnym chwały zawiązkiem, Rada Miasta Krakowa przesyła żołnierzom polskim cześć i pozdrowienie: Niech żyje armia polska!"

Rosya jest przerażona. Z Kopenhagi donoszą, że naczelny wydział cenzury w Petersburgu wydał zakaz ogłaszania w prasie rosyjskiej jakichkolwiek szczegółów, dotyczących państwa polskiego. Nie wolno podawać żadnych wiadomości, dotyczących proklamacyi, i nie wolno ogłaszać jej tekstu. Zakaz ten odnosi się zarówno do rosyjskiej jak i polskiej prasy.

Broni się Rosya przed straszną dla siebie wiadomością, bo lęka się siebie samej i lęka się tych, co poszli z naszych dobrowolnie lub poniewolnie za jej rydwanem. Wieść przebije jednak skorupę milczenia i wyrok przeznaczenia uczyni tem straszniejszym!

Na frontach bojowych sytuacya dość niezmieniona. „Times" donosi o żywszej czynności Niemców w odcinku Rygi. Szwajcarskie pisma donoszą, że usunięty z komendy armii rosyjskiej w Dobrudży jen. Zajączkowskij postawiony został pod sąd wojenny.

Z Ameryki dochodzi ważna wiadomość, że prezydentem Stanów Zjednoczonych został Charles Ewans Hughes. Oznacza to zwycięstwo głosów niemiecko-amerykańskich i innych głosów antyetentowych.

Mnożą się zatem znaki, które mogą wywołać stanowczy zwrot w pożarze światowym. Pewności niema oczywiście żadnej, ale wydaje się nie podlegać wątpliwości, że gromadzące się coraz liczniej czynniki moralne podważają w sposób zasadniczy przewrotne założenie czwóraliansu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.